

Po co nam Wojska Obrony Terytorialnej?

– Uważam, że WOT to może nie tyle prywatna armia ministra Macierewicza, co zbrojne ramię PiS. Proszę zobaczyć: jeśli prawdą byłoby to (jak głosi PiS), że największym zagrożeniem dla Polski jest Rosja, to dlaczego te wojska nie są tworzone w województwie warmińsko-mazurskim, które bezpośrednio graniczy z terytorium Federacji Rosyjskiej (obwodem kaliningradzkim), a w podkarpackim?

Bo tam jest twierdza PiS. Bo tam PiS wygrywa kolejne wybory! I tam też łatwo zyskać kandydatów do służby w WOT. Już nie tylko przekonując programem 500+, ale i ze względów ideologicznych.

Żołnierze WOT również dostają pieniądze za służbę. A dodatkowo z budżetu państwa WOT kosztują o wiele więcej, niż planowano.

Wysysa się doświadczonych dowódców z jednostek liniowych i mianuje na stanowiska dowódcze w WOT. To też swoista korupcja, a jednocześnie pozbawianie innych rodzajów sił zbrojnych możliwości operacyjnych. To jest bez sensu. Te pieniądze, które przeznacza się dziś na tworzenie WOT, powinny być wydawane choćby na wojska informacyjne (tak jak to się dzieje w wielu państwach NATO), bo dziś konflikt między państwami, wojna nawet, nie polega na bezpośrednim starciu oddziałów żołnierzy, ale toczy się często w cyberprzestrzeni. A my, zamiast zabiegać o ochronę naszego państwa przed agresją w cyberprzestrzeni, chcemy zagwarantować bezpieczeństwo, budując partyzantkę! Zakrawa to na jakąś paranoję!

Janusz Zemke

Warszawa, 7 sierpnia 2017 r.